

Prof. Dr hab. Jan Żaryn

Warszawa, 21.02.2026 r.

INH UKSW

jzaryn@interia.pl

tel. 604977328

Recenzja

Rozprawy doktorskiej mgr Kacpra AWZANA pt. *Słowacka okupacja północnych terenów Spisza i Orawy w latach 1939 – 1945*, napisanej pod kierunkiem prof. UAM dr hab. Konrada BIAŁECKIEGO, Poznań 2025.

Rozprawa liczy ponad 400 stron i składa się z 9 rozdziałów, wstępu oraz z zakończenia, a tematycznie obejmuje szerszy okres, gdyż autor (słusznie) rozpoczyna swą pracę od przedstawienia geografii i demografii omawianego terytorium Spiszu i Orawy, a następnie przedstawia graniczne spory powstałe między odradzającymi się państwami Czechosłowacją i II Rzeczpospolitą, co najmniej od 1918 r. do 1939 r.

Co do bibliografii i zasięgu podjętej przez autora kwerendy mam kilka zasadniczych uwag. Bogactwo kwerendalne i wybór literatury przedmiotu są bez wątpienia wyczerpujące, biorąc pod uwagę horyzont tematu zakreślony przez autora. Najważniejsze jest to, że autor dotarł zarówno do polskich jak i przede wszystkim słowackich źródeł. To one oraz opracowania (także w znacznej części słowackie i polskie) określają zawężenie przez autora pola tematycznego. Autor przyjął bowiem założenie, że przedmiotem rozprawy będą przede wszystkim ziemie orawska i spiska, natomiast szersze konteksty postanowił zawęzić do niezbędnego – jego zdaniem – minimum. Rodzi to jednak znaczące niedomówienia, tak tematyczne jak i kwerendalne.

Po pierwsze, być może – z racji kluczowej roli III Rzeszy w omawianym okresie należało dotrzeć do źródeł niemieckich, np. idąc śladem pracy dr Tomasza Sudoła pt. *Zbrodnie wojenne Wehrmachtu na żołnierzach Wojska Polskiego popełnione od września do grudnia 1939 roku*, t. 1: *Geneza zbrodni Zbrodnie na polu walki*, Warszawa 2025 (całość w pdf na stronach IH UKSW). Chodzi m.in. o Federalne Archiwum Wojskowe we Fryburgu oraz o

dokumenty niemieckie znajdujące się w polskich archiwach, np. w AAN, czy (Bad Arolsen) w Archiwum IPN.

Ważnym fragmentem tematycznym w omawianej pracy są losy słowackich Żydów oraz polskich, którzy znaleźli się od 1939 r. pod słowacką okupacją. Z racji utrzymywania stosunków dyplomatycznych między Słowacją ks. Jozefa Tisy a Stolicą Apostolską reprezentowaną w Bratysławie przez mons. Giuseppe Burzio, ważnym zasobem archiwalnym są nie tylko dokumenty wydane (na które powołuje się autor) ale także wypracowane przez dyplomację watykańską, a znajdujące się w wydanych i niewydanych zasobach archiwum sekretnej Stolicy Apostolskiej czasów pontyfikatu Piusa XII. Od pewnego momentu historycy mogą już wejść do tego archiwum. Korespondencja i historia powstawania dokumentów dotyczących Słowacji, w tym Żydów katolików pozostających pod opieką Stolicy Apostolskiej odnajdziemy w pracy Johana Ickxa pt. *Biuro papieża Piusa XII i Żydzi*, PiW, Warszawa 2022, s. 23-71, a także w pracy ks. Pierre Bleta, *Pius XII i druga wojna światowa w tajnych archiwach watykańskich*, Katowice 2000, s. 257-277 (to jak wiadomo synteza wielotomowego dzieła wydawanego od lat 60-tych XX w. przez Watykan). Z kolei, w wydanej niedawno przez IPN pracy dotyczącej inwentarza zawartości dokumentacji z czasów dyplomacji Piusa XII, być może autor odnalazłby kolejne dokumenty (praca została wydana jak sądzę po napisaniu znacznej części doktoratu). Oczywiście kwerenda watykańska stanowić może osobą pracę, tym bardziej że istotne znaczenia w sporach kościelnych polsko-słowackich odgrywała z jednej strony nuncjatura berlińska mons. C. Ōrsenigo, a z drugiej strony metropolia krakowska do której przed 1939 r. należały zajęte przez Słowację polskie ziemie. Pogłębienie tematu pozwoliłoby autorowi znaleźć odpowiedź m.in. na pytania o granice suwerenności Słowacji w kontekście „ostatecznego rozwiązania”, o skuteczność dyplomacji watykańskiej chroniącej głównie konwertytów, a jednocześnie zachęcającej tym samym do konwersji Żydów, nawet jako środka chroniącego. Zabiegi dyplomacji watykańskiej szły w tym kierunku, żeby – zgodnie z umową watykańsko-słowacką realizowaną przez księdza katolickiego, Prezydenta Tiso – Słowacja nie poddawała się rasistowskich prawom norymberskich, czyli obcego państwa – III Rzeszy. Także szerszy kontekst jest istotny, czyli świadomość Stolicy Apostolskiej, że cywilizacja chrześcijańska w Europie miała dwóch śmiertelnych wrogów (ani lepszego ani gorszego), czyli nazizm i bolszewizm. Zgadzam się natomiast z głównymi tezami autora, że po pierwsze zarówno Watykan, jak i hierarchowie słowaccy i polscy (abp A. S. Sapieha) – mimo nacisków władz świeckich w przypadku Słowacji – starali się likwidować potencjalne spory metodami

„wewnętrzny”. Po drugie zaś, kapłani jako faktyczna inteligencja (tego argumentu autor nie używa!) i Kościół stał się faktycznie przestrzenią „symbolicznej rywalizacji polsko-słowackiej” (str. 372).

W tym kontekście, chciałbym też nadmienić, że relacja Mieczysławy Faryniak (vel Foryniak – być może z błędną odmianą nazwiska) dotycząca ratowania rodziny żydowskiej lekarza-katolika, po raz pierwszy ukazała się w pracy pod redakcją Tomasza Sudoła i Jana Żaryna pt. *Polacy ratujący Żydów. Historie niezwykle*, Warszawa 2014, s. 171-178. Relacja ta znajduje się w zbiorach Komitetu dla Upamiętnienia Polaków Ratujących Żydów, sygn. 101, które są przechowywane w AAN. Zachęcam do skonfrontowania obydwu relacji. Autor zatytułował podrozdział dotyczący Polaków ratujących Żydów „Sprawiedliwi”, ale nie odniósł się tematycznie i kwerendalnie do tytułu nadawanego przez Instytut Yad Vashem; nie wiemy także czy osoby wymienione otrzymały medal izraelski, i czy jako Polacy czy jako obywatele Czechosłowacji? (A to można sprawdzić). Ważnym uzupełnieniem narracji autora byłby akapit poświęcony dalszym losom wywożonych ze Słowacji Żydów, m.in. w oparciu o kwerendę w Muzeum A-B, czy choćby poprzez pracę prof. J. Tomaszewskiego, pt. *Czechosłowacja*, Warszawa 1997.

Drugi ważny obszar tematyczny i kwerendalny zarazem to sprawa czechosłowacka w polskiej dyplomacji oraz działalność rządu RP i PPP w kwestii wypracowania dróg kurierskich i szerszej szlaków komunikacyjnych przechodzących przez obszar Słowacji (w tym Orawy i Spiszu). Nie mogłem także znaleźć w pracy odwołania się do postawy posła słowackiego w Warszawie, z 1 września 1939 r., zawartej w diariuszu Jana Szembeka. Poseł potępił swój rząd za najazd na Polskę. Wzmianka o tym znajduje się m.in. w *Historii polskiej dyplomacji*, t. V z lat 1939 – 1945, pod red. Waldemara Michowicza, PWN, Warszawa 1999 (w pracy na pewno znanej autorowi). Ten szerszy kontekst polityki międzynarodowej polskich władz na uchodźstwie jest dostępny w wielu (w tym) drukowanych źródłach, że wspomnę jedynie wybrane jak np. opracowane przez prof. Jacka Piotrowskiego wspomnienia Stanisława Strońskiego pt. *Polityka rządu polskiego na uchodźstwie w latach 1939 – 1942*, czy też wyniki grantu kierowanego przez prof. Jarosława Rabińskiego, a dotyczące m.in. wydania protokołów kolejnych Rad Narodowych na uchodźstwie (jednym z ważnych tematów jest tworzenie konfederacji polsko-czechosłowackiej; zasadne jest pytanie badawcze dotyczące rozwiązania po wojnie sporu granicznego, czyli ziem Spiszu i Orawy, które są przedmiotem badań autora. Jeśli chodzi o drogi kurierskie, autor wspomina o Marusarzównie i Karskim (nie przywołując znanej powszechnie literatury przedmiotu, choćby biograficznej), natomiast

nie pisze w ogóle o strategii kurierskiej, wypracowanej i realizowanej przez budapesztańską placówkę i odpowiednie komórki Armii Krajowej. Wiele na te temat, a także na temat relacji polsko-słowackich napisał dr Wojciech Frazik, w swej pomnikowej pracy doktorskiej, pt. *Emisariusz Wolnej Polski. Biografia polityczna Waława Felczaka (1916-1993)*; m.in. str 176 – 180 oraz bogata bibliografia. W tym kontekście tematycznym brak także odwołania do prac i wspomnień poświęconych nie tylko ZWZ-AK, ale przede wszystkim Konfederacji Tatrzańskiej, czy też więzienia gestapo w Zakopanem (w wili Palace). Autor dostrzega rolę AK i lokalnej partyzantki „Ognia” dopiero w końcowej fazie wojny. W tym kontekście kurierskim, liczyłem bardzo na rozwiązanie jednej z tragicznych zagadek historycznych. Mianowicie, zimą, w grudniu 1939 r. z ramienia konspiracyjnej „Ojczyzny” wyruszyła z Poznania na Zachód, do rządu RP we Francji, Jadwiga Rozmiarek (ur. 1917 r.) ps. „siostra Zosi” czyli pierwszej kurierki Hanka Świeżawska. Wiemy, że dotarła do Zakopanego, skąd wyruszyła z nieznanym z nazwiska przewodnikiem z Dzianisza. Miała przejść przez Orawę do Budapesztu, nigdy nie dotarła. Biografka Jadwigi sugeruje, że została zamordowana i obrabowana przez przewodnika – słowackiego kolaboranta albo przez Niemców; jej ciała nigdy nie znaleziono.

Z drobnych uwag krytycznych jedynie wspomnę, że autorem monografii o „Ogniu” jest dr hab. Maciej Korkucia, a nie doktor, a imię prof. Kochanowskiego brzmi Jerzy. Jest także trochę literówek, które jednak w żadnym stopniu nie obniżają wartości pracy. Z drobnych uwag pozytywnych, wypada zaznaczyć, że autor skorzystał także ze źródeł polskich (m.in. w AAN), a także co mnie osobiście ucieszyło z bogatej bazy IPN: straty.pl, co niestety nie zdarza się zbyt często.

Wykorzystanie przez autora źródeł centralnych władz i lokalnych, w tym odpowiedzialnych za integrację ziem Orawy i Spiszu z państwem słowackim, ma swoje bardzo dobre strony. Polegają one na tym, że powyższa baza źródłowa stanowi nowe spojrzenie na interesujący nas temat i obszar pogranicza słowacko-polskiego. Dzięki temu autor w sposób niezwykle ciekawy i kompetentny śledzi (a czytelnik wraz z nim) proces decyzyjny słowackich władz lokalnych, w tym komisarzy, naczelników itd., świadczący o ich elastycznej polityce, dostosowanej do realnych warunków, a jednocześnie polityce całościowej – obejmującej wszystkie aspekty życia społeczno-gospodarczego i religijnego, a więc m.in.: kwestie aprowizacji, szkolnictwa-języka, gospodarczego rozwoju, stanu dróg, czy obecności kapłanów polskich, poboru do wojska słowackiego, itd., itd. Te wszystkie wątki tematyczne wiążą się ze sobą, i stanowią podstawę do postawienia tezy, że głównym celem polityki

słowackiej na obszarze przez 20 lat (a nie tylko przez 1 rok) stanowiącym II RP była „depolonizacja” tych ziem, ale poprzez ich modernizację (w tym propagandową), a nie głównie poprzez stosowanie represji. W pierwszych rozdziałach autor unika wprawdzie opowiedzenia się po którejkolwiek ze stron (polskiej lub słowackiej) w kwestii opinii lokalnej ludności Spisza i Orawy co do ich woli pobytu w jednym z dwóch państw, ale niewątpliwie wskazuje że istnieje do dziś na ten temat w literaturze przedmiotu spór – być może polsko-słowacki?. Wydaje mi się, że polska strona przygotowująca plebiscyt w latach 1919 – 1920 na omawianym terytorium (ks. Machay, Zarugiewicz i inni), w efekcie traktatu wersalskiego z 28 czerwca 1919 r. (wszedł w życie 1 stycznia 1920 r.) była przekonana, że zwycięży (podobnie jak na Zaolziu) stąd odstąpienie od plebiscytu (z racji upadku polskiej dyplomacji w lipcu 1920 r. wobec najazdu bolszewickiego) uznawano w polskiej optyce jako nóż wbity w plecy przez dyplomację czechosłowacką. Rozumiem, że słowacki punkt widzenia jest inny, ale czy należy być „symetrystą”? W dalszej części pracy autor bardzo sumiennie przedstawił całą chronologię wydarzeń związanych z rokiem 1938 (wejście Polski na teren Spiszu i Orawy), a następnie wejściem wojsk słowackich na ziemie polskie we wrześniu 1939 r. Bardzo wnikliwie pokazał na konkretnych przykładach zależność państwa słowackiego od decyzji Berlina. Najbardziej podobała mi się analiza tych dokumentów, z których wynika, że wywiad II RP nie był najlepiej poinformowany mimo obecności wojsk niemieckich w pobliżu granicy polsko-słowackiej, co do intencji Niemców najeżdżających Polskę w 1939 r. Wydaje się, że strona polska życzeniowo patrzyła na pogranicze polsko-słowackie, przeświadczona o sukcesach propolskiego „obudzenia” polskiej świadomości narodowej wśród ludności mieszkającej na tym terytorium. Oczywiście autorzy słowackich dokumentów pochodzących z gmin przyłączonych obszarów, praktycznie od 4-5 września 1939 r. do Słowacji, pisali o „wyzwoleniu” ziem okupowanych przez Polskę zarówno w wyniku decyzji z 1920, jak i w wyniku aneksji w 1938 r. (str. 130 w pracy – autor dopiero wtedy określa dokładnie ziemie, które przejęło państwo słowackie). Autor pokazuje sprawność słowackich służb i ich sprawczość, a nie tylko oczekiwania na decyzje niemieckich nadzorców polityki tego państwa. Gdy już zapadła decyzja co do ostatecznych zdaniem Słowaków losów Orawy i Spiszu (nieprawdą było, że anektowano jedynie ziemie zajęte w 1938 r. przez II RP; zob. str. 150), polityka słowacka stanęła przed dylematem: czy stosować represje, czy też niemal przymilać się do mieszkańców. Wiodącym cytatem staje się dla autora apel pośła Carnogurskyego: „Proszę rząd słowacki, aby poświęcił temu terytorium taką samą uwagę, jak dzieciom, które po latach wróciły do rodziców, aby ci Słowacy zobaczyli, że w państwie słowackim, w słowackich urzędach nie zasiadają <panowie> [synonim Polaka w tym

kontekście – J. Ż.], ale słowaccy bracia [ludność wiejska – J. Ż.]”. Z dokumentów słowackich, co podkreśla autor, wybija się wyjątkowa pracowitość lokalnych urzędników co świadczyło także o ich dobrym przygotowaniu do „depolonizacji” tych ziem i oparciu polityki lokalnej na próbie spełniania roszczeń ekonomicznych miejscowej ludności. Oczywiście autor pisze także o czysto politycznych metodach i represyjnych stosowanych wobec mieszkańców, ale nie stanowiły one podstawy istnienia i legitymizacji władz państwa na tym obszarze (np. internowanie; oczywiście ta elastyczna polityka nie dotyczyła ludności żydowskiej, ale już mniejszości romskiej – tak, zdaniem autora). Autor obszernie pisze zatem o niezwykle drobiazgowych i męczących przepisach prawnych regulujących w zamyśle wszystko, o instalowaniu się administracji, poczty, szkolnictwa (podręczniki słowackie, depolonizacja najmłodszych – w tym kontekście, szkoda, że autor nie posłużył się cytataми z kroniki Stefana Chowańca, o których wspomina, str. 215), akcja likwidacji modlitewników w języku polskim, likwidacja symboli, np. figur świętych kojarzących się z Polską, jak św. Stanisław itd), o instalowaniu się policji, żandarmerii (w tym o planowej nieudolności służb np. Straży Finansowej, ścigających przemytników gospodarczych), w tym obozu w Hławie. W tym kontekście, bardzo ciekawe są te części pracy, w których pojawiają się wątki kolaboracji (wstępowanie do partii słowackiej, w tym młodzieżówki), jak i oporu ze strony mieszkańców wobec polityki państwa słowackiego. Czasem ten opór miał wymiar patriotyczno-moralny, jak istnienie regionalnej organizacji „Limba” (z Tajnej Organizacji Wojskowej, czy „Orla Białego”), jak pomoc na rzecz Żydów, czy też akcja upamiętniająca żołnierzy polskich, czy odmowa wstępowania do wojska słowackiego i postawa kapłanów-patriotów polskich nie zamierzających zgodnie z dyrektywą abp Sapiehy opuszczać swoich parafii, a czasem ten opór miał wymiar merkantylny, czysto ekonomiczny, bo państwo słowackie okazywało się coraz wyraźniej niewydolne gospodarczo (nie spełniające roszczeniowych oczekiwań), a później coraz bardziej skompromitowane wraz z porażkami niemieckimi na frontach II wojny światowej. (Dobry cytat z raportu żandarmerii z Piekelnika, mówiący o porażkach w kwestii „odpolonizowania nieświadomionej lokalnej ludności”, str. 221). Autor słusznie rozpiął się na temat kondycji ekonomicznej zajętych przez Słowaków ziem Orawy i Spisza, podkreślając rolniczy charakter tych ziem, w tym w pierwszych latach względny wzrost gospodarczy w całej Słowacji, jednocześnie krzyżujący się z coraz widocznymi kryzysami, m.in. wieczne niedobory, reglamentacją żywności, bezrobociem i (co może budzić zdziwienie) dobrowolną, sezonową migracją do pracy w III Rzeszy (nie wiem dlaczego w zakończeniu autor podkreśla bardziej wzrost gospodarczy tych ziem, a nie stan kryzysu, jak wynika to z samej pracy?). W tym kontekście brakuje szerszego spojrzenia na politykę drugiej strony,

czyli Rzeszy wobec Słowacji – być może – traktowanej przez Niemców jako zaplecze rolnicze i rezerwar taniej siły roboczej? (Jednak tej tezy autor nie stawia jednoznacznie).

W ostatnich częściach pracy autor przybliżył nam działalność Józefa Kurasia, „Orła”, następnie po zamordowaniu przez gestapo jego żony i syna, „Ognia” i nasilającą się walkę partyzancką, poprzedzającą wejście Armii Czerwonej. Ważny cytat naczelnika Drugi (str. 344-345), który przyznaje się do porażki polityki depolonizacyjnej szczególnie na obszarze Orawy. Na tym tle autor opisuje reakcję słowacko-niemiecką, a w końcu – mało znaną odsłonę Akcji „Burza” na terenie obwodu AK Nowy Targ, z końca lipca-sierpnia 1944 r. oraz historię Słowackiej Rady Narodowej. Zbliżał się upadek państwa ks. Tiso...; zaczęła się krótkotrwała, ale brutalna okupacja niemiecka. Z kolei, styczniowa ofensywa wojsk sowieckich doprowadziła do końca wojny i do ponownego ustalenia granicy polsko-czechosłowackiej sprzed 1938 r. (w tym kontekście, autor odwołuje się zarówno na źródła słowackie, jak i ważne artykuły i prace M. Korkucia i P. J. Michniaka).

W zakończeniu swej pracy autor pokusił się o bardzo ciekawą analizę zaprezentowanych danych demograficznych, dotyczących zgonów, małżeństw czy urodzin, dowodząc że dominował stan „stagnacji”. Potwierdzało to tezę autora, że mieszkańcy omawianego obszaru „czekali na koniec wojny”, czyli żyli w świadomości tymczasowości zmian z roku 1939.

Podsumowując, stwierdzam, że praca mgr Kacpra AWZANA spełnia z nawiązką wymogi ustawy o stopniach naukowych i oczywiście wnioskuję o skierowanie jej do dalszego procedowania, tak by pan magister – w co głęboko wierzę – otrzymał ostatecznie stopień dr nauk humanistycznych, specjalność historia. Praca powinna być skierowana do druku, gdyż wnosi wiele nowych ustaleń, przede wszystkim za sprawą rzetelnego wykorzystania źródeł i literatury proveniencji słowackiej. Co więcej, autorowi udało się także zweryfikować wiele wcześniejszych ustaleń, mylnych jak się okazało (np. teza o represyjnej polityce państwa słowackiego wobec polskich kapłanów), co podnosi wartość pracy. Publikacja stanowić będzie nowy punkt odniesienia dla kolejnych badaczy.

